



SKAŁA



ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

9 CZERWCA 2019

22(424)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



OTO SŁOWO PANA

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napętnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. (Dz 2, 1 – 4).

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest wielkim wydarzeniem w dziejach Kościoła. Wpatrujemy się w Apostołów zamkniętych w Wieczerniku w obawie przed Żydami... Gdy nagle dał się słyszeć szum z nieba i został zesłany Duch Święty, ci dotąd bojaźliwi Apostołowie wychodzą na ulice Jerozolimy i zaczynają odważnie głosić Chrystusa Zmartwychwstałego w różnych, obcych językach.

Zesłanie Ducha Świętego, otrzymanie Jego darów i wyjście uczniów z ukrycia, jest momentem uznawanym

za dzień narodzin Kościoła. Apostołowie wychodzą do świata, aby ewangelizować, napominać i nawracać. Niejednokrotnie poddanie się Duchowi Świętemu prowadzi do radykalnego pójścia drogą powołania, zerwania z dotychczasowym grzesznym stylem życia i wkroczenia na całkowicie nową drogę.

Obecnie Kościół przeżywa 40 rocznicę wielkiego wylania Ducha Świętego w naszej ojczyźnie, gdy Prorok naszych czasów – święty Jan Paweł II, papież wołał w Warszawie na Placu Piłsudskiego:

Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! Amen! (Warszawa, dnia 2 czerwca 1979 roku).

Dziś niech ten sam Duch Święty zstępuje na nowo na tę naszą Ojczystą ziemię, na naszą parafię, w nasze rodziny, w głębię naszych serc... Niech uzdrowia, przemienia i uzdalnia nas do kroczenia Bożą drogą świętości.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

9 czerwca 2019 - Zesłanie Ducha Świętego

(J 14, 15-16. 23b-26)

10 czerwca 2019 - poniedziałek

Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła

(J 2,1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Za-proszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej od-powiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Jeszcze nie na-deszła moja godzina”. Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamien-nych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mo-gła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Ci zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem, i nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli, przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowa-łeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

11 czerwca 2019 - wtorek

dzień powszedni

(Mt 10,7-13)

Jezus powiedział do swoich Apostołów: „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymali-scie, darmo dawajcie. Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzósów. Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani san-dałów, ani laski. Wart jest bowiem robotnik swej strawy. A gdy przyj-dziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedźcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie. Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was”.

12 czerwca 2019 - środa

wspomnienie św. Barnaby, Apostoła

(Mt 5,17-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Za-prawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby naj-mniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”.

13 czerwca 2019 - czwartek

Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana

(J 17,1-2.9.14-26)

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus, podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znie-nawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo

Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowales. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, że Ty Mnie posłałeś. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłow-a-łeś, w nich była i Ja w nich”.

14 czerwca 2019 - piątek

wspomnienie bł. Michała Kozala, Biskupa i Męczennika

(Mt 5,27-32)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Každy, kto pożądlawie patrzy na ko-bietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Le-piej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. Powiedziano też: „Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy”. A Ja wam powiadam: Každy, kto od-dala swoją żonę, poza wypadkiem nierządu, naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”.

15 czerwca 2019 - sobota

dzień powszedni

(Mt 5,33-37)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał”, „lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić bia-łym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”.

Naszemu kochanemu Proboszczowi

– ks. kanonikowi Janowi

wraz z księdzem profesorem Januszem,

pragniemy życzyć z okazji 33 rocznicy

święceń kapłańskich – błogosławieństwa Bożego,

opieki Matki Najświętszej – Matki Kapłanów

i Królowej Apostołów oraz wielu szczęśliwych dni

i lat razem z nami przeżywanych w parafii świętego

Łukasza Ewangelisty.

**Ponadto naszemu Proboszczowi
wielu łask Bożych, sił i wytrwałości
potrzebnych w dziele budowy naszej
nowej parafialnej świątyni.**

**Wdzięczni za serce i ojcowską miłość
– Parafianie i Czytelnicy Skały.**



Z OBJAWIEŃ BŁ. ANNY KATHARINY EMMERICH

ZIELONE ŚWIĄTKI

W wigilię Zielonych Świąt całą salę Wieczernika przystrojono wspaniale zielonymi drzewkami, a w gałęzie powstawiano wazony z kwiatami; zielone girlandy przyozdabiały salę od jednej ściany do drugiej. Poodsuwano ruchome ściany, oddzielające sale boczne i przedsionek i zamknięto tylko bramę wiodącą z dziedzińca na zewnątrz. Przed zasłoną sanktuarium ustawiono stół, nakryty białą i czerwoną chustą i położono na nim zwoje pisma. Piotr stanął przed stołkiem, za nim w prostej linii u wejścia z przedsionka stała Najświętsza Panna w zasłonie na twarzy, a za nią w przedsionku święte niewiasty. Apostołowie stali dwoma rzędami wzdłuż ścian sali, zwróceniem twarzy do Piotra; za nimi w salach bocznych zajęli miejsca uczniowie, biorąc udział we wspólnych modlitwach i śpiewach chóralnych. Potem Piotr łamał i rozdzielał pobłogosławiony przez siebie chleb: najpierw Najświętszej Pannie, następnie Apostołom i uczniom. Wszyscy całowali go przy tym w rękę, nawet Najświętsza Panna. Oprócz świętych niewiast, razem z Apostołami było w Wieczerniku około dwunastu uczniów.

Po północy nastąpiło dziwne jakieś poruszenie w całej naturze, udzielając się wszystkim zebranym, którzy stali wkoło w sali głównej i w pobocznych, wsparci o filary, z rękoma skrzyżowanymi na piersiach, w cichej pogrążeni modlitwie. Spokój i głęboka cisza zapanowały w całym domu.

Nad ranem ujrzałam nad Górą Oliwną obłok świetlisty o srebrnobiałym połysku, opuszczający się z nieba ukośnie w kierunku Wieczernika. Z dala wyglądał obłok jak okrągła kula, poruszająca się pod miłym, ciepłym tchnieniem wiatru. Im bliżej nadpływał obłok, tym stawał się większy. Jak mgła świetlista przeciągnął nad miastem, aż - coraz bardziej gęstniejąc i przezroczystym się stając - zatrzymał się nad Wieczernikiem i ze wzrastającym szumem zniżył się nad dach, na kształt nisko płynącej chmury burzowej. Spostrzegłszy obłok, wielu Żydów w mieście, przestraszonych szumem, pobiegło do świątyni. Mnie samą z początku ogarnęła dziecięca trwoga na myśl, gdzie też się skryję, jeśli grom z tej chmury uderzy, całe bowiem zjawisko było podobne do szybko nadciągającej nawałnicy, tylko że chmura pochodziła z nieba, nie z ziemi, i zamiast ciemnej, była jasną, i nie słychać było grzmotów - tylko szum niezwykle, który dawał się odczuć jako ciepły, pokrzepiający powiew wiatru.

Zniżywszy się nad Wieczernik, obłok

błyszczał coraz jaśniej, a szum stawał się z każdą chwilą większy. Dom cały jaśniał coraz bardziej. Zebrani modlili się z narastającym skupieniem i namaszczeniem. Nagle z szumiącego obłoku na cały budynek spłynęły białe strugi światła, krzyżując się siedmiorako, a niżej znowu rozdzielając się na delikatniejsze promienie i ogniste kropki. Punkt, w którym krzyżowały się świetlne smugi, otoczony był barwnym łukiem tęczowym, pośród którego ujrzałam unoszącą się świetlistą postać z wychodzącymi spod pach szerokimi skrzydłami czy też promieniami podobnymi do skrzydeł. W tej chwili światłość ogromna ogarnęła cały budynek, przygaszając zupełnie blask pięcioramiennej lampy. Zebrani, popadłszy w zachwycenie, mimo woli podnieśli spragnione oblicza ku górze i oto w usta każdego wpłynęły smugi świetlne jak płonące ogniste języki. Zdawało się, jak gdyby wdychali w siebie z pragnieniem ogień i napawali się nim i jakoby pragnienie występowało im z ust naprzeciw płomieni. Święty ten ogień spłynął także na uczniów i niewiasty obecne w przedsionku, ale na różnych w różnej sile i różnej barwie. Tak rozplynął się powoli cały obłok w świetlistym deszczu.

Radość i odwaga wstąpiły w serca zebranych po tym wylewie darów Ducha Świętego. Wszyscy byli wzruszeni i jakby oszłomieni, ale lęk ustąpił z ich serc; śmiało i z ufnością patrzyli w przyszłość. Skupiono się wokół Najświętszej Panny, która jedna była zupełnie spokojna, jak zawsze umiejąc zapanować nad sobą. Apostołowie ściskali się nawzajem, wołając radośnie, a śmiało: „Co to jest? Co się stało z nami?”. Zaraz pośpieszyli do uczniów, którzy, także odczuwając zstąpienie Ducha Świętego, wzruszeni byli bardzo. Święte niewiasty padały sobie w objęcia, roniąc łzy radości. Wszystkich ogarnęło uczucie nowego jakiegoś życia, pełnego radości, pewności siebie i odwagi. Przede wszystkim pośpieszono podziękować Bogu za to, więc wszyscy ustawili się w porządku jak przedtem, odmówili modlitwy i odśpiewali psalmy dziękczynne. Światło tymczasem powoli znikło. Piotr następnie wygłosił naukę do uczniów i zaraz rozesłał część do gospód, zajętych przez ludzi sprzyjających nauce Chrystusowej, a przybyłych do Jerozolimy na święta.

Od Wieczernika aż ku sadzawce Betesda rzędem ciągnęły się szopy i otwarte gospody, zajmowane zwykle przez licznych przybyszów, napływających ze wszystkich stron na święta. Na nich także spłynęło nieco

łaski Ducha Świętego. W ogóle w sercach wszystkich ludzi dała się odczuć zmiana: dobrzy doznali wewnętrznego poruszenia i oświecenia, źli trwogę tylko poczuli i jeszcze bardziej utrwaliли się w zaślepieniu. Większość obcych, którzy przybyli na święta, obozowała tu już od Wielkanocy; tym bowiem, którzy daleko mieszkali, nie opłacałoby się powracać po Wielkanocy do domu i zaraz znowu wybierać się na Zielone Święta. Słyszając i widząc wszystko, co się tu działo od Wielkanocy, nabrali zaufania do uczniów i składali się ku nowej nauce. Do nich to pośpieszyli uczniowie, by oznajmić im, że spełniła się obietnica zesłania Ducha Świętego, a oni zaraz zrozumieli, co oznaczało to dziwne wzruszenie ich serc, którego nie umieli sobie wytłumaczyć. Uczniowie polecieli im zebrać się gromadnie koło sadzawki Betesda.

Tymczasem w Wieczerniku Piotr włożył ręce na pięciu Apostołów, którzy mieli pomagać mu uczyć i chrzczyć nad sadzawką Betesda. Byli to: Jakub Młodszy, Bartłomiej, Maciej, Tomasz i Judasz Tadeusz. Ostatni miał przy tym święceniu widzenie, jakoby obejmował rękoma ciało Zbawiciela i przycisnął je do piersi.

Przed wyruszeniem ku sadzawce Betesda Apostołowie klęcząc przyjęli błogosławieństwo Najświętszej Panny. Przed wniebowstąpieniem Jezusa odbyło się to na stojąco. Odtąd zawsze Maryja błogosławiła Apostołów przed wyjściem i po powrocie. W takich przypadkach, i w ogóle ilekroć występowała w nowej Swej godności, miała na sobie obszerny biały płaszcz, żółtą zasłonę i błękitną wyszywaną taśmę, spływającą z obu stron od głowy aż do ziemi, przytrzymaną na głowie białą jedwabną opaską.

Jezus sam zarządził tak, by chrzest nad sadzawką Betesda odbył się w tym dniu, toteż uczniowie poczynili już ku temu stosowne przygotowania tak koło sadzawki, jak i w starej synagodze, zajętej na użytek chrześcijan. Ściany synagogi obwieszono kobiercami, a od synagogi do sadzawki poprowadzono kryty krużganek.

W uroczystej procesji Apostołowie i uczniowie wyruszyli parami z Wieczernika nad sadzawkę. Uczniowie nieśli w skórzanych worach wodę święconą, jeden zaś trzymał kropidło. Nowo wyświęceni Apostołowie, w liczbie pięciu, stanęli u pięciu wejść ku sadzawce i w natchnieniu wielkim zaczęli przemawiać do ludu. Piotr zajął mównicę, ustawioną na trzeciej od góry terasie sadzawki, ta bowiem terasa

była najszerza. Słuchacze zapełnili wszystkie pięć teras. Osłupienie ogarnęło tłumy, gdy Apostołowie zaczęli mówić, bo otó kazdemu z cudzoziemców zdawało się, że Piotr przemawia doń w jego własnym języku. Piotr zabrał głos wśród ogólnego zdumienia, jak to opowiadają „Dzieje Apostolskie”.

Ponieważ wielu zgłosiło się zaraz do chrztu, więc Piotr w towarzystwie Jana i Jakuba Młodszego przede wszystkim poświęcił uroczyste wodę w sadzawce, pokrapiając ją wodą święconą, przyniesioną w worze z Wieczernika. Przygotowania do chrztu i sam chrzest zajęły cały dzień. Lud zbliżał się na przemian w pojedynczych gromadach do mównicy Piotra, inni Apostołowie nauczali i chrzcili u wejść. Najświętsza Panna zaś i święte niewiasty rozdawały w synagodze białe suknie dla nowo ochrzczonych. Rękawy tych sukien spięte były ponad ręką czarnymi tasiemkami, które po chrzcie odwiązywano, a suknie składano razem na kupę. Przyjmujący chrzest wspierali się na poręczach, Apostołowie zaś czerpali wodę misą i z niej chlustali po trzykroć ręką na głowę chrzczonego. Zużyta woda spływała rynnami na powrót do sadzawki. Jedna taka misa wody wystarczała na dziesięć par osób. Gdy dwóch ochrzczono, ci przyprowadzali zaraz dwóch nowych i już jako rodzice chrzestni wkładali na nich ręce. Chrzest przyjęli tu przeważnie tacy, którzy ochrzczeni już byli chrztem Jana. Święte niewiasty także ochrzczono; ogółem w tym dniu przyłączyło się do Kościoła Chrystusowego 3.000 ludzi. Wieczorem Apostołowie i uczniowie powrócili do Wieczernika, gdzie spożyto wieczerzę, połączoną ze zwyczajnym łamaniem błogosławionego chleba, po czym odprawiono modlitwy wieczorne.

Tego dnia Żydzi ofiarowywali w świątyni dwa małe chleby z tegorocznego ziarna – składano je w stosy i potem rozdzielano ubogim. Widziałam także, że arcykapłan trzymał w ręku pęk grubych kłosów, jakby z tureckiej pszenicy. Ofiarowywano dalej jakieś korzenie i nieznane mi owoce. Przywieźli to wszystko kupcy na jucznych osłach i w szopach sprzedawali ludowi. Chleb na ofiarę każdy piekł sam. Apostołowie za pośrednictwem Piotra złożyli w ofierze tylko dwa chleby.

Nazajutrz Apostołowie i uczniowie znów udali się nad sadzawkę, przyjąwszy przedtem błogosławieństwo Najświętszej Panny. Tam nauczano i chrzczono znowu przez cały dzień.



40. ROCZNICA

Właśnie przeżywamy 40. rocznicę pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, trwającej od 2 do 10 czerwca 1979 r. Wybór metropolity krakowskiego Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową był głębokim przeżyciem, a może nawet duchowym wstrząsem dla wielu Polaków. Żyliśmy przecież za „żelazną kurtyną”, na co dzień doświadczając kłamstwa i przemocy wobec tych, którzy nie chcieli podporządkować się władzy. Nie zabliźniło się jeszcze wiele ran z koszmarnego okresu II wojny światowej, a Polska nie była w pełni suwerenna. Uzależnienie od Związku Radzieckiego skutkowało brakiem demokratycznych procedur i licznymi ograniczeniami w zakresie nawet najbardziej podstawowych praw i swobód obywatelskich, w tym prawa do swobodnego wyznawania religii.

Wybór papieża Polaka nadał tamtym trudnym doświadczeniom nowy sens i szerszy wymiar. Odżyła nadzieja, że należymy do jednej wielkiej wspólnoty Kościoła powszechnego, że mamy szansę na życie w zgodzie z własnym sumieniem, na poszanowanie godności i praw społecznych, na demokrację i odnalezienie własnego miejsca w rodzinie narodów.

Głębię naszych ówczesnych przeżyć wyraził w tydzień po swoim wyborze sam papież: „Trudno o tym fakcie myśleć i mówić bez najgłębszego wzruszenia. Zda się, że nie wystarczy serca ludzkiego – a w szczególności serca polskiego – ażeby wzruszenie to ogarnąć. Brakuje też słów, ażeby wypowiedzieć wszystkie myśli, które w związku z tym cisną się do głowy”.

Prawie 27-letni pontyfikat św. Jana Pawła II był jednym z najdłuższych w historii papiestwa. Był to również pontyfikat niezwykle pracowity – w papieskim sercu miał szansę odnaleźć się każdy człowiek, każdy naród i każda kultura. Karol Wojtyła to pierwszy papież, który z przesłaniem Ewangelii docierał do najbardziej odległych zakątków świata, w dosłowny spo-

sób realizując wezwanie Jezusa skierowane do Apostołów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). 104 pielgrzymki apostolskie Jana Pawła II, to jeden z najważniejszych wyróżników jego pontyfikatu. Osiem z nich to pielgrzymki do Polski.

Hasłem pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny było zawołanie: „Gaude Mater Polonia!” („Raduj się Matko Polsko!”). Mimo usilnych starań władz PRL, by maksymalnie ograniczyć liczbę osób biorących udział w uroczystościach papieskich, frekwencja w każdym z odwiedzanych przez papieża miast – Warszawie, Gnieźnie, Częstochowie, Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowicach, Oświęcimiu i Nowym Targu – była imponująca. Przebieg pielgrzymki bardzo niepokoił ówczesne władze. Obawiano się, że zgoda na przyjazd i pobyt Ojca Świętego może rozbudzić aspiracje wolnościowe Polaków.

Pamiętam, że entuzjazm związany z wizytą był naprawdę powszechny. Kwitła też polska gościnność. Na czas pobytu Ojca Świętego w Warszawie, nasza 4-osobowa rodzina przyjęła do swojego 48-metrowego mieszkania 14 kolejnych osób, z grona naszych przyjaciół i krewnych. Każde warunki noclegu były wtedy wystarczająco dobre – naprawdę liczyło się tylko spotkanie z NIM.

Centralnym wydarzeniem pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny była Msza święta na warszawskim placu Zwycięstwa, czyli obecnym placu Marszałka Piłsudskiego, wypełnionym wówczas do granic możliwości. To tam z ust Ojca Świętego padły historyczne i brzemiennie w skutki słowa. Do dziś słyszę ich dźwięk: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Papież wypowiedział te słowa z olbrzymim przejęciem i siłą, i tak też zostały one przyjęte przez słuchaczy – rzęsi-

PIERWSZEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO POLSKI



ste oklaski nie milkły bardzo, bardzo długo.

Patrząc na te wydarzenia z perspektywy czysto politycznej, trudno nie zauważyć, że zaledwie rok później, latem 1980 r., kraj ogarnęła fala strajków. Bez wątpienia to właśnie wtedy rozpoczął się okres zmian, prowadzący ostatecznie nie tylko do obrad Okrągłego Stołu i powstania III Rzeczypospolitej, ale także do upadku oddalonego o zaledwie 90 km od polskiej granicy muru berlińskiego, demokratycznych przemian w innych krajach naszego regionu czy rozpadu Związku Radzieckiego. A więc do radykalnej zmiany całego układu geopolitycznego w naszej części świata.

Myszę jednak, że słów wypowiedzianych 2 czerwca 1979 r. na placu Żwycięstwa nie należy odczytywać wyłącznie w kontekście politycznym, ale także w wymiarze duchowo-moralnym. Każdy, kto pamięta tamte czasy, nie ma wątpliwości, jak bardzo i na jak wielu płaszczyznach potrzebny był nowy duch i nowa nadzieja... Umęczony, zalekziony, czasem skorumpowany władzą, a czasem pozbawiony praw i upodlony brakiem możliwości „człowiek PRL” tak bardzo potrzebował Boskiej interwencji – by stał się cud i odmieniło się oblicze ziemi, tej ziemi...

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, nie sposób nie docenić osobistego wkładu Jana Pawła II w to, by taki cud mógł się dokonać – zarówno poprzez niezachwianą wiarę w siłę sprawczą Ducha Świętego, ale także przez swoje jednoznaczne poparcie, czy wręcz przyjęcie na siebie roli orędownika przystąpienia Polski i innych krajów naszego regionu do Unii Europejskiej.

Cud polskich przemian – wymodlony i wspomagany konkretnymi działaniami Ojca Świętego – był i nadal pozostaje inspiracją dla wielu ludzi na świecie. Polska stała się synonimem kraju świadomie opowiadającego się za demokracją oraz ucieleśnieniem takich wartości jak prawda, jedność czy solidarność. Europa Zachodnia z podziwem patrzyła na to, co dzieje się w naszym regionie, przypominając sobie o wspólnej z nami tożsamości, wspólnej historii i wspólnych wartościach – chrześcijańskich korzeniach, powszechnym umiłowaniu wolności i swobód obywatelskich oraz wzajemnym przenikaniu i ubogacaniu się różnych kultur.

Fascynację budziła też sama osoba Jana Pawła II. Z jednej strony – człowieka pełnego skupienia, głębokiej wiary i zaufania. Z drugiej zaś – pogodnego, otwartego na

świat, pełnego szacunku do każdego rozmówcy, miłującego własny kraj i kulturę, ale sprawnie posługującego się obcymi językami i dobrze rozumiejącego problemy globalne Polaka. Czy można wyobrazić sobie lepszego ambasadora polskości i lepszego patriotę?

Kolejnym elementem, który budzi we mnie najwięcej wspomnień, był mój wyjazd do Nowego Targu, by 8 czerwca 1979 r. wziąć udział w głównym spotkaniu Ojca Świętego z ludźmi Podhala. Znalazłam się tam dlatego, iż wśród osób zaproszonych na to wydarzenie była ok. 3-tysięczna grupa tzw. oazowiczów, czyli członków Ruchu Światło-Życie. Stałe kontakty Ojca Świętego z ruchem oazowym sięgają początku lat siedemdziesiątych XX w. Od tego czasu Karol Wojtyła, jako metropolita krakowski, brał co roku udział w tzw. Dniu Wspólnoty, na którym gromadzili się wszyscy uczestnicy jednego z trzech turnusów rekolekcji oazowych, odbywających się równolegle w wielu różnych miejscowościach podhalańskich.

ciąg dalszy na str. 12

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONA MAŁGORZATA ŁUCJA SZEWCZYK



Błogosławiona Małgorzata Łucja Szewczyk nie rozstawiała się z różańcem, długie godziny spędzała na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. Była wytrwała. Kiedy napotykała trudności w opiece nad potrzebującymi, modliła się i prosiła o modlitwę. Jednocześnie nie utraciła zdolności do żartów. Pewnego dnia, będąc w Warszawie, poprosiła jedną z zakonnic siostrę Agnieszkę, aby ubrała się w futro, włożyła jedwabny szalik na głowę i udała się z nią odwiedzić jeden z domów, którego przełożona siostra Weronika chorowała. Wchodząc do pokoju chorej powiedziała, że prowadzi dostojnego gościa. Siostra Weronika przebrała się zatem w odświętny strój, po czym do izby weszła siostra Agnieszka. Zgromadzeni wybuchnęli śmiechem.

Małgorzata urodziła się w 1828 r. w głęboko religijnej rodzinie polskiej w Szepetówce na Wołyniu (współcześnie Ukraina) w zaborze rosyjskim. Jej ojciec zmarł, kiedy miała 7 lat. Matkę straciła lata później. Wychowaniem sieroty zajęła się przyrodnia siostra. Małgorzata mając 20 lat wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka i złożyła prywatne śluby czy-

stości, ubóstwa i posłuszeństwa. Wkrótce rozpoczęła działalność dobroczynną wśród okolicznej ludności.

W roku 1870 wraz z inną tercjarką udała się na pieszą pielgrzymkę do Ziemi Świętej, przeszła w jedną stronę około 1.800 kilometrów. W czasie pobytu w Palestynie, trwającego trzy lata, pracowała w szpitalu dla ubogich i chorych francuskich sióstr św. Józefa. Wracając do domu udała się do Loreto, gdzie złożyła ślub służenia najbardziej potrzebującym. Prawdopodobnie około roku 1880 r. odbyła rekolekcje w Zakroczymiu, gdzie spotkała swojego późniejszego kierownika duchowego o. Honorata Koźmińskiego. Wynajęła mieszkanie w pobliżu klasztoru i zaczęła pomagać opuszczonym staruszkom. Niebawem przyłączyły się do niej współtowarzyski,

wynajęły kolejne mieszkania rozszerzając liczbę objętych ich opieką. Tak powstała Wspólnota Siostrzyчек Ubogich, którą o. Honorat powierzył Matce Bożej Bolesnej. W zaborze rosyjskim nie można było swobodnie wyznawać i okazywać wiary katolickiej. Członkinie wspólnoty musiały kryć się ze swoją działalnością, także przed carską policją. S. Małgorzacie Łucji nie podobano się życie i praca w ukryciu, w obawie przed represjami Rosjan, brak możliwości noszenia habitu.

Wspólnota siostrzyчек przekształciła się w zgromadzenie, które z czasem przyjęło nazwę Córek Matki Bożej Bolesnej, znane jako siostry serafitki. Gdy matka Małgorzata Łucja otrzymała w darze majątek w okolicach Bielska – Białej, powstał tam przytułek dla ubogich i chorych starców oraz sierot. Dziewczęta z ubogich rodzin mogły się nauczyć także tam zawodu krawcowej.

W 1891 r. siostry przeniosły się do Galicji, gdzie panowała większa swoboda religijna. 14 sierpnia 1891 r. zakonnice przyjęły habity z rąk ordynariusza krakowskiego kard. Albina Dunajewskiego i odtąd zgromadzenie zaczęło występować jako habito-

we. W Oświęcimiu powstał klasztor, który stał się domem macierzystym zgromadzenia, skierowanego na służbę opuszczonym i chorym oraz religijne wychowanie dzieci w otwieranych sierocińcach i ochronkach (m.in. w Nieszawie, Żywcu, Przemyślu i Jarosławiu, Frydrychowicach, Stryju i Drohobyczu). Wszędzie siostry zajmowały się ubogimi, potrzebującymi i opuszczonymi. Po II wojnie światowej siostry objęły działalnością charytatywną biednych i chorych poza granicami Polski: w Algierii, Francji, Szwecji, USA, Włoszech oraz na Białorusi i Ukrainie. Obecnie zgromadzenie pracuje na rzecz ludzi niesamodzielnych, nieuleczalnie chorych, osób starszych i upośledzonych dzieci. Siostry angażują się też w pracę jako katechetki, pielęgniarki, przedszkolanki, kancelistki, organistki.

Matka Małgorzata Łucja Szewczyk przez 23 lata pełniła funkcję przełożonej, z której zrezygnowała w 1904 roku. Kiedy nie mogła się już sama poruszać, siadała przy oknie zwrócona w stronę tabernakulum i modliła się. Zmarła w opinii świętości 5 czerwca 1905 roku w Nieszawie.

S. Ancilla Stasiowska ze zgromadzenia opowiadała, że liczne cuda i łaski wymodłone przez wstawiennictwo matki Małgorzaty zapełniają księgę podziękowań. – Wierni dziękują najczęściej za przemianę serca i uwolnienie z nałogu, pomoc w trudnych sprawach, szczęśliwą operację i powrót do zdrowia, za szczęśliwe urodzenie dziecka, za ocalenie z wypadku.

Matka Małgorzata została zaliczona w poczet błogosławionych 9 czerwca 2013 r. w bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie w czasie Mszy św. odprawionej przez kardynała Angelo Amato, prefekta Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych.

Joanna Matkowska

źródło: <https://breviarz.pl/czytelnia/swieci/06-05b.php3>

WYDARZENIE NUMERU

PIKNIK

PARAFIALNY

W niedzielę 2 czerwca, tuż po Dniu Dziecka, na placu po spalonym kościele w godz. 17.00-20.00 odbył się kolejny piknik parafialny. Pogoda dopisała. Było słonecznie, nawet bardzo gorąco. Piknik przygotowały wspólnie wszystkie wspólnoty działające przy naszej parafii. Na początku wystąpiła schola „Niebiańskie nutki św. Łukasza” prowadzona przez panią Edytę Budzyńską. Akompaniowali na gitarach ks. Rafał, Joanna Kielczewska-Włodarczyk i Tomasz Czerwonka. Na scenie potem pojawili się chętni do zaśpiewania pieśni religijnych. I dzieciakom szło bardzo dobrze.

Pani Ewa z grupy modlitwnej o. Pio przybliżyła zebranyh życiorys patrona, ponieważ o godz. 19.00 odbył się quiz o ojcu Pio (z cennymi nagrodami). Ponadto grupa modlitwna na swoim stoisku miała książki poświęcone temu świętemu i rozdawała *fiolki ojca Pio*. Mój miał treść: *Módl się i ufaj. Nie denerwuj się! Niepokój nie służy niczemu. Bóg jest miłosierny i wysłucha twoją modlitwę*. Członkowie grupy przyjmowali także intencje modlitwy.

Quiz o ojcu Pio cieszył się dużym zainteresowaniem. Pierwsze miejsce ex equo zajęła m. in. rodzina Gralczyków i drużyna dziecięca.

Dzieci cały czas mogły korzystać z różnych form zabawy. Czekają na nich puszczanie ogromnych baniek mydlanych, skoki na trampolinie, podrzucanie na chuście animacyjnej Klanzy (każde dziecko z żalem ją opuszczało). Kilkoro maluchów miało pomalowane buzie.

Ciekawe stoisko przygotował Domowy Kościół (pracownia św. Łukasza). Na chętnych czekały przycięte deseczki, na których należało namalować tło i nakleić obrazek. Widziałam, z jakim zacięciem pracowali nad swoim dziełem nie tylko dzieci, ale i dorośli.

Były także stoiska z wypiekami i sałatkami przygotowane przede wszystkim przez panie ze wspólnoty Żywego Różańca i wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca. Pani Ania, która już nie jest naszą parafianką, zjawiała się z blachą jeszcze ciepłego ciasta. Można było spróbować różnych ciast, pierogów, naleśników. Bardzo smaczna była sałatka z kalafiora. Na spragnionych czekał napój cytrynowo-miętowy przygotowywany na bieżąco. Była też skautowa herbata wprost z kuchenki polowej. Oczywiście, dużym powodzeniem cieszyły się kielbaski z grilla dzielnie pieczone przez lektorów i ministrantów.

Skauci także prowadzili gry dla dzieci. Zarówno dorośli jak i dzieci wzięli liczny udział we wspólnym tańcu przed sceną.

Rodzice dzieci śpiewających w scholi „Niebiańskie nutki św. Łukasza” także przygotowali stoisko zbierając w ten sposób środki na jednakowe stroje (alby). Udało im się zebrać 1.300 zł.

Dochód z pikniku przeznaczony był na budowę nowego kościoła. Zebrano w sumie 2.300 zł.

Jestem przekonana, że wszyscy dobrze się bawili.

Mirosława Pałaszewska

fot. Grzegorz Ewiak, bertoni.





ŚWIADECTWO CATALINY RIVAS

o MSZY ŚWIĘTEJ

OJCZE NASZ

Gdy mieliśmy już modlić się słowami modlitwy „Ojcze nasz”, po raz pierwszy podczas całej celebracji przemówił nasz Pan. Powiedział: *Poczekaj. Chcę, byś modliła się tak głęboko, jak tylko potrafisz, i abys w tym momencie przywołała w pamięci osobę lub osoby, które w ciągu całego życia najbardziej cię skrzywdziły, przytuliła je do piersi i powiedziała im z całego serca: » W imię Jezusa przebaczam ci i życzę ci pokoju. W imię Jezusa proszę cię, abys mi przebaczyła i życzyła mi pokoju«. Jeśli jest to osoba godna pokoju, otrzyma go i dostąpi wielkiego dobra; jeśli jest to osoba niezdolna do przyjęcia pokoju, pokój powróci do twojego serca. Lecz nie chcę, żebyś otrzymywała i przekazywała innym pokój, jeśli nie jesteś zdolna do przebaczenia i odczuwania pokoju najpierw we własnym sercu.*

Uważajcie na to, co robicie – kontynuował Pan – Powtarzacie w modlitwie „Ojcze nasz”: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Jeśli jesteście zdolni jedynie do tego, by »przebaczyć, a nie zapomnieć, jak mówią niektórzy, stawiając warunki Bożemu przebaczeniu. Mówicie: »przebac mi jedynie tak, jak ja jestem zdolny przebaczać, nic ponadto«.

Nie umiem wyrazić bólu, jaki odczułam, gdy zrozumiałam, jak bardzo możemy zranić naszego Pana oraz ranić siebie samych przez żywienie uraz, negatywnych uczuć i wszystkich tych złych rzeczy, które rodzą się z naszych kompleksów i drażliwości. Przebaczyłam, przebaczyłam z serca i prosiłam o przebaczenie tych wszystkich, którzy mnie kiedykolwiek skrzywdzili, by móc odczuć pokój Boży.

ZNAK POKOJU

Celebrans wypowiadał słowa: ... *obdarz nas pokojem i jednością... I potem: pokój Pański niech zawsze będzie z wami...*

Nagle zobaczyłam, że pośród niektórych osób (nie wszystkich) przekazujących sobie uściskiem znak pokoju, rozbłyskało jasne światło. Poznałam, że to był Jezus i prawie rzuciłam się w ramiona osoby stojącej obok mnie, by ją uściskać. W otaczającym mnie świetle mogłam prawdziwie poczuć uścisk Pana – to On mnie przytulał, aby obdarzyć swoim pokojem, ponieważ w tamtym momencie byłam zdolna do przebaczenia i do wyrwania z mojego serca całego żalu odczuwanego względem innych osób. Tego właśnie pragnie Jezus: byśmy w braterskim uścisku dzielili tę chwilę radości i życzyli sobie nawzajem Jego pokoju.

KOMUNIA ŚWIĘTA KAPŁANA

Nadszedł moment komunii świętej celebransów i ponownie dostrzegłam obecność wszystkich kapłanów towarzyszących księdzu arcybiskupowi. Gdy on przyjmował komunię świętą, Matka Boża powiedziała: *To jest moment modlitwy za głównego celebransu i kapłanów, którzy mu towarzyszą. Powtarzaj razem ze Mną:*

Panie, błogosław im, uświęcaj ich, pomagaj im, oczyszczaj ich, kochaj ich, troszcz się o nich, podtrzymuj ich Twoją miłością... Pamiętajcie o wszystkich kapłanach na świecie, módlcie się za wszystkie dusze konsekrowane...

Kochani bracia i siostry, to jest ten moment, w którym powinniśmy prosić za nich, bo są oni Kościołem tak samo, jak jesteśmy nim my – wierni świeccy. Bardzo często my, świeccy, wymagamy wiele od kapłanów, lecz nieskorzy jesteśmy do tego, by modlić się za nich, przyjąć, że oni także są ludźmi, rozumieć i doceniać samotność, która często dotyka kapłanów. Powinniśmy pamiętać, że kapłani są takimi samymi ludźmi jak my, i że potrzebują zrozumienia, troski, że potrzebują naszego uczucia, naszej uwagi, ponieważ jak Jezus ofiarują swoje życie za każdego z nas, poświęcając się Jemu.

Nasz Pan pragnie, by lud powierzony kapłanom przez Boga, modlił się, a przez to pomagał w uświęceniu swoich pasterzy. Pewnego dnia, gdy będziemy już po drugiej stronie, zrozumimy, jaki cud uczynił Pan, posyłając kapłanów, którzy pomagają nam zbawiać nasze dusze.

KOMUNIA ŚWIĘTA WIERNYCH

Ludzie zaczęli wychodzić z ławek, by pójść do komunii. Nadszedł ten ważny moment spotkania, „Komunii”. Pan rzekł do mnie: *Poczekaj jeszcze chwilę, chcę, żebyś coś zobaczyła...* Kierowana wewnętrznym przynagleniem podniosłam wzrok i spojrzałam na osobę, która właśnie miała przyjąć z rąk kapłana komunię świętą na język. Powinnam dodać, że tą osobą była jedna z tych członkiń naszej grupy, która poprzedniego wieczoru nie zdążyła przystąpić do spowiedzi i uczyniła to rano, tuż przed rozpoczęciem Mszy świętej. Kiedy kapłan kładł Najświętszą Hostię na jej języku, nagłym rozbłyskiem przeszło tę osobę owo złościbiałe światło – najpierw przeszło ją od tyłu, a następnie zaczęło zarysowywać jej sylwetkę: plecy, ramiona i głowę. Pan powiedział: *Oto jak znajduję upodobanie w duszy, która z czystym sercem przychodzi, aby Mnie przyjąć!* Głos Jezusa brzmiał jak głos człowieka szczęśliwego. Byłam zdumiona, widząc moją przyjaciółkę, jak wracała na swoje miejsce otoczona światłem, ogarnięta przez Pana. Pomyślałam, jak wielkim cudem jest to, co wiele razy tracimy z powodu naszych mniejszych lub większych uchybień, z którymi przychodzimy przyjąć Jezusa, podczas gdy powinno to być dla nas wielkie święto.

Wiele razy mówimy, że nie ma tylu kapłanów, żeby w każdym momencie móc przystąpić do spowiedzi, lecz problem nie polega na tym, że nie możemy wypowiadać się w każdym momencie, gdy zachodzi taka potrzeba. Problemem jest to, z jaką łatwością przychodzi nam ponownie czynić zło. Z drugiej strony tak samo, jak staramy się o swój elegancki wygląd przed uczestnictwem w jakiejś uroczystości – my,

kobiety, szukamy salonu piękności, panowie idą do fryzjera – tak samo też powinniśmy starać się znaleźć kapłana, kiedy tylko potrzebujemy wyrwać z duszy wszystkie brudy, a nie mieć tę zuchwałość przyjmowania Jezusa bez przygotowania z sercem pełnym ohydy.

Kiedy szłam już, aby przystąpić do komunii świętej, Jezus powtarzał: *Ostatnia Wieczerza była momentem największej intymności z Moimi najbliższymi. W tej godzinie miłości ustanowiłem to, co w oczach ludzkich może być największym szaleństwem: uczyniłem się więźniem Miłości. Ustanowiłem Eucharystię. Zechciałem pozostać z wami aż do wypełnienia się czasów, ponieważ Moja Miłość nie mogła znieść tego, że ci, których kochałem bardziej niż Moje Życie, mieliby zostać sierotami...*

Przyjęłam tę Hostię, która miała smak odmienny od tego, co zawsze – była to mieszanka krwi i kadzidła, które rozpało mnie całą. Czułam tak wielką miłość, że łzy same płynęły mi po twarzy i nie mogłam ich powstrzymać... Kiedy przyszedłam na moje miejsce i uklęknęłam, Pan powiedział: *Posłuchaj...* I w tym momencie zaczęłam słyszeć w moim wnętrzu modlitwę pani, która siedziała przede mną i też dopiero co przyjęła komunię świętą. To, co mówiła, nie otwierając ust, brzmiało mniej więcej tak: *Panie, pamiętaj, że jest już koniec miesiąca i nie mam pieniędzy, żeby opłacić czynsz, ratę za samochód i szkoły dla dzieci. Musisz zrobić coś, żeby mi pomóc... Proszę, spraw, żeby mój mąż przestał tyle pić, nie zniósł już dłużej tego jego pijanstwa... A mój młodszy syn znów będzie powtarzał rok, jeśli mu nie pomożesz, ma egzamin w tym tygodniu... I nie zapomnij o sąsiadce, która powinna wyprowadzić się z domu – niech zrobi to zaraz, bo już jej znieść nie mogę... i tak dalej, i tak dalej.*

Nagle ksiądz arcybiskup powiedział: *Módlmy się i oczywiście całe zgromadzenie powstało do modlitwy końcowej. A Jezus powiedział smutnym głosem:*

Zwróciłaś uwagę? Ani razu nie powiedziała Mi, że Mnie kocha, ani razu nie podziękowała za ten dar, który jej ofiarowałem, że uniżyłem Moje Bóstwo by dzielić jej los człowieczy, aby unieść ją ku Sobie. Ani razu nie powiedziała: dziękuję, Panie. To była litania próśb... I tak robią prawie wszyscy, którzy przychodzą, aby Mnie przyjąć. A ja umarłem z miłości, zmartwychwstałem i Jestem. Z miłości czekam na każdego z was i z miłości pozostaję z wami..., lecz wy nie rozumiecie, że potrzebuję waszej miłości. Pamiętaj, że w tej wielkiej dla duszy godzinie Ja Jestem Żebrakiem Miłości.

Czy widzicie? On – Miłość prosi o naszą miłość i nie dajemy Mu jej. Co więcej, unikamy pójścia na to spotkanie z Miłością wszystkich miłości, z jedyną miłością, która daje siebie w nieustannej ofierze.

MAŁE CO NIECO

KOKTAJL MLECZNY Z OWOCAMI

Właśnie rozpoczął się czas sezonowych owoców. U mnie w domu to także czas mlecznych koktajli. Dzieciaki najbardziej lubią truskawkowy, ale chętnie piją także malinowy, czy z owoców leśnych. Ten zdrowy i pożywny napój przygotowuje się niezwykle łatwo i jest o niebo smaczniejszy niż jogurty kupowane w sklepie.

Składniki na 4-6 porcji: 1l mleka (można użyć także jogurtu naturalnego lub maślanki), ok. 1/2 kg owoców (np. truskawki, maliny, jagody, poziomki, banany), opcjonalnie cukier. Owoce umyć i umieścić w wysokim plastikowym naczyniu lub w blenderze. Dodać mleko i ewentualnie cukier do smaku, jeśli owoce nie są dość słodkie. Całość zmiksować na gładką masę. Przełożyć do szklanek. Nie trzeba ściśle trzymać się powyższych proporcji. Przy wykorzystaniu jogurtu lub maślanki owoców może być mniej, by koktajl nie był zbyt gęsty. W wersji z bananami można dodać 2 łyżki kakao zamiast cukru.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

Iza Zawadzka



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Obietnica zmartwychwstałego Chrystusa wypełniła się. Zebrani w Wieczerniku Apostołowie otrzymują Ducha Świętego, który po wniebowstąpieniu Chrystusa będzie strzegł Kościoła i prowadził go na spotkanie z Mistrzem na końcu dziejów. Od dnia Pięćdziesiątnicy Kościół odkrywa swoje misyjne posłannictwo i głosi Dobrą Nowinę aż po krańce ziemi.

2. Dzisiejsza uroczystość kończy okres Wielkanocy. Przypominamy jednocześnie, że czas Komunii św. wielkanocnej tradycyjnie jest liczony od Środy Popielcowej do uroczystości Trójcy Przenajświętszej, czyli do przyszłej niedzieli. Zachęcamy tych, którzy z różnych powodów w tym czasie jeszcze nie wypełnili trzeciego przykazania kościelnego, aby skorzystali z sakramentu pokuty i zjednoczyli się z Chrystusem w Eucharystii.

3. Sakrament pokuty w naszej świątyni sprawowany jest podczas każdej Mszy św., zarówno w dni powszednie jak i niedziele i święta.

4. Wszystkich czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa zapraszamy do modlitwy podczas nabożeństw czerwcowych codziennie po Mszy św. wieczornej.

5. Jutro obchodzimy święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła

6. Jutro o godz. 18.00 Msza św. wypominkowa. Nasze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17.30.

7. W czwartek 13 czerwca obchodzimy święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Niech udział w wieczornej Mszy Świętej będzie okazją do modlitwy za kapłanów, o nowych kapłanów oraz duchowym przygotowaniem do uroczystości Bożego Ciała

8. W przyszłą niedzielę obchodzimy uroczystość Trójcy Świętej.

9. Bóg zapłać za ofiary składane na budowę nowego kościoła, a w szczególności na hydraulikę. Te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacone na bankowe konto budowy, czy przekazywane osobiście.

10. Zapraszamy na koncert słowno-muzyczny **BÓG I GENIUSZ** w przyszłą 16 czerwca niedzielę 2019 r. o godz. 17.00. W programie poemat R. Brandstaettera „Pieśń o życiu i śmierci Chopina” i muzy-

ka Fryderyka Chopina. Zapraszamy serdecznie wszystkich: starszych i młodych naszych parafian. Wstęp wolny. Ofiary składane do puszek przeznaczone będą w całości na budowę naszej nowej świątyni.

BÓG I GENIUSZ koncert słowno muzyczny 16 czerwca 2019 godz. 17.00

Poezje Romana Brandstaettera przedstawią:

Halina Rowicka

Krzysztof Kalczyński

muzykę Fryderyka Chopina wykona:

prof. Jerzy Maciejewski

Parafia św Łukasza ul. Górczewska 176

INTENCJE MSZALNE

10.06 – poniedziałek

(święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła):

7.00: śp. Kazimierz – 25 r.śm. i Czesława Wolscy
 7.00: śp. Wanda Bubela – 10 greg.
 7.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Marysi w 10 urodziny
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 10 greg.
 18.00: śp. zmarli – wypominkowa

11.06 – wtorek (wspomnienie św. Barnaby – Apostoła):

7.00: o wyjście z choroby i potrzebne łaski dla Klaudii Pietrucha
 7.00: śp. Wanda Bubela – 11 greg.
 7.30: o pełnię łask Bożych dla Kasi za wstawiennictwem Matki Bożej Różańcowej, św. Józefa i św. Katarzyny ze Sieny
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 11 greg.
 18.00: śp. Jerzy Śliwiński – 4 r.śm.

12.06 – środa:

7.00: dziękczynno – błagalna w 8 r. urodzin Marysi i w 13 r. ślubu Piotra i Wiesławy
 7.00: śp. Jerzy Kaliński, Józefa, Tadeusz Kwasik
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 12 greg.
 7.30: śp. Wanda Bubela – 12 greg.
 18.00: zbiorowa przez pośrednictwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy

13.06 – czwartek

(święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana):

7.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże, opiekę Matki Bożej dla Ewy i Bogusława Orlik w 55 r. ślubu oraz dla dzieci, wnuczek i całej rodziny
 7.00: śp. Antoni i Katarzyna Tokarscy
 7.30: św. Kazimierz
 7.30: śp. Wanda Bubela – 13 greg.
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 13 greg.
 18.00: śp. Włodzimierz Jankowicz, Kazimiera i Mieczysław Wichniewicz, Honorata i Stanisław Jankowicz

14.06 – piątek

(wspomnienie św. Michała Kozła – Biskupa i Męczennika):

7.00: śp. Zygmunt Wojtkowski – 44 r.śm., Antonina, Jan, Waleria Wojtkowscy, Franciszka, Władysław, Zdzisław Zyra, c.r. Wojtkowskich, Zyrów, Rybaków, Godlewskich i Boguckich
 7.00: śp. Wanda Bubela – 14 greg.
 7.30: o pełnię łask Bożych dla Kasi za wstawiennictwem Matki Bożej Różańcowej, św. Józefa i św. Katarzyny ze Sieny
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 14 greg.
 18.00: śp. Stefania Ziółkowska – 18 r.śm.

15.06 – sobota:

7.00: śp. Wanda Bubela – 15 greg.
 7.00: śp. Janina – 9 r.śm. i Stanisław Gajowiak oraz dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30: śp. Maria Łuszcz – 15 greg.
 7.30: śp. Tomasz w rocznicę śmierci
 18.00: śp. Antonina Siemianowska

16.06 – Niedziela (uroczystość Trójcy Przenajświętszej):

7.00: śp. Helena Barabas
 7.00: śp. Maria Łuszcz – 16 greg.
 8.30: śp. Antoni
 8.30: śp. Wanda Bubela – 16 greg.
 10.00: o błog. Boże dla Anny i Tomasza Majewskich – 23 r. ślubu i ich dzieci Weroniki i Wiktorii
 11.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże, opiekę Matki Bożej dla Ewy i Bogusława Orlik w 55 r. ślubu oraz dla ich dzieci, wnuczek i całej rodziny
 13.00: za Parafian
 16.00: dziękczynna w 13 r. ślubu z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Anny i Bartosza i ich synów
 18.00: śp. Feliks Chada – 12 r.śm.
 20.00: śp. Jan Kwiatkowski, Jan Stompor, Krzysztof Grzyb, Piotr Włoskiewicz

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio

- 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00
 dyżury Caritas:
 wt. 16.30-18.00
 czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 - ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci młodzi - wtorek, godz. 18.30 - ks. Rafał i animator Kamil

Ministranci starsi - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio - 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

Skauti Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 - 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218;

dabrowski.pawel.97@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

40. ROCZNICA PIERWSZEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO POLSKI

ciąg dalszy ze str. 5

Związki papieża z ruchem oazowym były tak silne, że przy tworzeniu harmonogramu pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny początkowo rozważano nawet obecność Ojca Świętego w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku n. Dunajcem, gdzie Karol Wojtyła wielokrotnie wcześniej gościł. Ostatecznie jednak ruch oazowy otrzymał możliwość szczególnego udziału we Mszy świętej w Nowym Targu.

Na nowotarskie lotnisko, gdzie miała odbyć się cała uroczystość, do sektora położonego bardzo blisko ołtarza, otrzymało zaproszenie ok. 3.000 przedstawicieli Ruchu Światło-Życie ze wszystkich 27 diecezji w Polsce. Mniej więcej połowa z nas dotarła na miejsce w całonocnej pieszej pielgrzymce, która poprzedniego dnia wieczorem wyruszyła z oddalonego o ponad 30 km Krościenka.

Była to noc, którą trudno zapomnieć. Wszędzie mijały się domy z wystawionymi w oknach, oświetlonymi portretami papieża. Lewym pasem nowotarskiej szosy prawie bez przerwy wyprzedzała nas rzeka samochodów. Zewsząd, z bocznych dróg dołączały kolejne grupy pielgrzymów, podobnie jak my, wyposażone w transparenty i proporzyczki, tworząc kilkukilometrowy zwarty strumień ludzi. Choć przez część trasy przyszło nam maszerować w strugach ulewnego deszczu i przy odgłosach burzy, rano dotarliśmy szczęśliwie do Nowym Targu, i na miejscowe lotnisko.

Wysiadającego z helikoptera papieża przywitała kapela góralska, po czym chór wykonał utwór: „Tu es Petrus”. Podczas homilii, skierowanej przede wszystkim do górali, w pewnej chwili Ojciec Święty zwrócił się bezpośrednio do młodzieży oazowej, która z całej Polski podczas każdych wakacji przyjeżdżała na Podhale, by tam odbyć piętnastodniowe rekolekcje oazowe: „Teraz pragnę zwrócić się do młodzieży, która szczególnie umiłowała te strony i tutaj szuka nie tylko fizycznego wytchnienia, ale także duchowego odpoczynku.” Następnie, nawiązując do słów Cypriana Kamila Norwida i nauki św. Pawła, Papież wyjaśnił znaczenie, sens i cele „duchowego odpoczynku”.

Jednak moment, który najbardziej

zapadł w pamięć nam, członkom Ruchu Światło-Życie, nadszedł dopiero po homilii. W chwili ciszy przed rozpoczęciem wyznania wiary, pojedynczy głos w tłumie zaintonował oazową pieśń „Zwiastunom z gór” – którą po chwili z olbrzymią mocą podjęła cała 3-tysięczna grupa oazowiczów. W sektorze rozkołysały się dziesiątki transparentów i proporzyczków, a refren „Królem Bóg, Królem Bóg” powtarzał się wielokrotnie. Papież stał zaszuchnięty, nie przerywając. Gdy śpiew wreszcie ucichł, rozległ się głos Ojca Świętego: „Chcę wam przypomnieć, żeśmy to ostatni raz razem śpiewali...”. Tu głos Papieża wyraźnie się załamał, a Ci, którzy mieli możliwość obserwować go przez lornetkę potwierdzili potem, że papież był w tym momencie bardzo wzruszony. „Powieć wam nawet, gdzie to było. To było na takiej skarpcie za Kluszkowcami, z początkiem lipca...” – mówił dalej Papież, wspominając swoje ostatnie spotkanie z oazowiczami niecały rok wcześniej, na wzniesieniu określanym w żargonie oazowym „górá Synaj”, a znajdującym się pod Kluszkowcami. „Myślę, że mi to jeszcze zaśpiewacie w Rzymie...” – zakończył papież.

Podczas procesji z darami ruchu oazowy złożył „Księgę Czynów Wyzwolenia”, zawierającą imiona i nazwiska osób, które przystąpiły do tzw. Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, czyli podjęły dobrowolne zobowiązanie całkowitej abstinencji od alkoholu, w intencji konkretnych nałogowych alkoholików. Złożona księga zawierała wpis z błogosławieństwem Jana Pawła II, który papież zamieścił w niej poprzedniego dnia, po modlitwie w celi śmierci św. Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu. Sam pomysł Krucjaty Wyzwolenia Człowieka był zaś odpowiedzią na apel Ojca Świętego zamieszczony w jego liście pożegnalnym do wiernych archidiecezji krakowskiej z 23 X 1978 r., aby „Polacy przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności, poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może zagrażać jego egzystencji”.

Ostatnim akcentem szczególnej obecności Ruchu Światło-Życie podczas nowotarskiej liturgii było wręczanie animatorom oazowym specjalnych

egzemplarzy Biblii Tysiąclecia, zawierającej błogosławieństwo Ojca Świętego w związku z jego pielgrzymką do Ojczyzny (egzemplarze te zostały wydrukowane i przekazane do Polski jako dar od braci z ruchów ewangelizacyjnych na Zachodzie). Po Komunii świętej ubrani w alby lektorzy wnieśli 12 koszy wypełnionych po brzegi egzemplarzami Pisma Świętego. Każdemu zespołowi niosącemu kosz Ojciec Święty wręczał jeden z egzemplarzy Biblii, wypowiadając przy tym słowa: „Przekazuj dalej”. Podczas całej ceremonii śpiewaliśmy oazowe pieśni „Wiele jest serc” i „Serce wielkie nam daj”.

Zgromadzeni w Nowym Targu pożegnali papieża gromkim śpiewem „Góralu, czy ci nie żal”, po czym nastąpiła gwałtowna, długo nie dająca się zapomnieć burza – na opuszczających lotnisko pielgrzymów lunęły z czarnego nieba potężne strugi deszczu, a ludzie mówili: „Góry rozpląkały się za papieżem”.

Na zakończenie wypada wspomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu – choć w tamtej chwili nie miałam o tym pojęcia, zapowiedź Ojca Świętego o możliwości odśpiewania „Zwiastunom z gór” w Rzymie zmaterializowała się niezwykle szybko.

Niecałe dwa miesiące później, w grupie 120 osób, wyjechaliśmy z mężem do Rzymu, by wziąć udział w specjalnych rekolekcjach oazowych, zorganizowanych na zaproszenie Ojca Świętego. Przebywający wówczas na urlopie Jan Paweł II dwukrotnie zaprosił naszą grupę na kameralne spotkanie w swojej letniej rezydencji w Castel Gandolfo – odpowiadając specjalnie dla nas Mszę świętą i udzielając każdemu z nas osobiście Komunii świętej, a także organizując specjalnie dla nas, trwające cały wieczór, ognisko. Nie muszę chyba zaznaczać, że było podczas niego „Zwiastunom z gór” i wiele innych piosenek oazowych, śpiewanych na życzenie Ojca Świętego.

Maria Bujnik